

Kołodziejczyk, Ryszard

"Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815-1864", pod red. Witolda Kuli, Janiny Leskiewiczowej,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk
1979 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 8, 287-292

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dowa. Dziś Wiskitki są siedzibą urzędu gminnego o rozszerzonym terenie działania i zwiększonych uprawnieniach, co po okresie stagnacji stwarza optymistyczne perspektywy rozwoju. Ukazanie się monografii miasteczka może nawet stać się czynnikiem stymulującym ten rozwój, budzącym świadomość wielowiekowej historii i dawnej świetności Wiskitek. Efekty niektórych działań — choć wyszły z innej niż gminna inicjatywy — są już widoczne: reprodukowane w pracy fotograficznej kaplicy grobowej Łubieńskich i kostnicy przycementarnej z połowy XIX w. są już nieaktualne, gdyż oba obiekty zostały starannie odnowione.

Na uwagę zasługuje szata edytorska omawianej publikacji: estetyczna okładka, staranna na ogół korekta i dobrze dobrane czytelne reprodukcje różnych źródeł i obiektów związanych z Wiskitkami. Pomocne w posługiwaniu

niem się tekstem są indeksy nazw geograficznych i osobowych (w tym ostatnim nazwiska autorów — jak to jest często praktykowane — można było drukować kursywą dla odróżnienia od osób historycznych). Zabrakło tylko spisu ilustracji ze wskazaniem ich źródeł.

Monografia Wiskitek zawiera pożądaną sumę rzetelnej źródłowej wiedzy o przeszłości tej miejscowości. W szerokim aspekcie — pogłębia znajomość dziejów małych miast mazowieckich, ważną dla pełniejszego obrazu przemian gospodarczych i społecznych tej dzielnicy. Niesie też niemałe korzyści społeczne — daje dobrą, stojącą na wysokim poziomie popularyzację historii, wiąże lokalną społeczność z tradycją, ukazuje tkwiące w przeszłości uzasadnienie dnia dzisiejszego Wiskitek.

Stefan Krzysztof Kuczyński

Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1864. Praca zbiorowa wykonana pod kierunkiem Witolda Kuli i Janiny Leskiewiczowej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, ss. 518.

Ukazanie się tej pracy stanowi ważne wydarzenie w naszym życiu naukowym. Z tego względu wydaje się być uzasadnione jej omówienie również w niniejszym periodyku, poświęconym w zasadzie problematyce regionalnej Mazowsza. Znajdzie bowiem w tej książce wiele nowego dla siebie każdy badacz epoki przejściowej wiodącej od feudalizmu do kapitalizmu na całym obszarze historycznego Mazowsza, Kurpi i Podlasia. Dostarczy ona też wielu cennych inspiracji szerszemu środowisku historyków zajmujących się nie tylko rozległą problematyką przemian społecznych, gospodarczych, ale również sprawami obyczajowymi, mentalności oraz innymi zjawiskami ze sfery życia umysłowego na ziemiach polskich, także poza obszarem Królestwa Polskiego. Wszystko to

w dostatecznej mierze uzasadnia potrzebę prezentacji książki w „Roczniku Mazowieckim”.

Od czasu złożenia maszynopisu w wydawnictwie upłynęło pięć lat. Informuje o tym nota pióra J. Leskiewiczowej, redaktora naukowego dzieła. Jeśli do tego dodać czas, który zajęło samo pisanie oraz prace redakcyjne, czyli dalsze dwa, może trzy lata, należy przyjąć, iż upłynęło łącznie siedem lub nawet osiem lat od daty rozpoczęcia pracy nad tym dziełem. Jest to na pewno fakt o znaczeniu negatywnym. Ilustruje on ogólniejsze zjawisko znacznego niedorozwoju naszej bazy poligraficznej, osiagające na tym przykładzie swego rodzaju apogeum o jednoznacznej pejoratywnej wymowie. Trzeba jednak powiedzieć, że zwłoka ta w niczym istotnym nie obniżyła wartości recenzowanej książki.

Powstała ona jako swego rodzaju podsumowanie wieloletnich prac badawczych zespołu powołanego w 1963 r. przez Witolda Kulę, twórcę i organizatora Zespołu Badań Struktur Społecznych w ówczesnym Dziale III Instytutu Historii PAN. Nie może więc fakt ten wpłynąć na zdeprecjonowanie wyników badań prowadzonych przez wiele lat według nowoczesnej metody zainspirowanej i realizowanej konsekwentnie na przestrzeni długiego czasu. Występujące tu i ówdzie pominięcia pojedynczych najnowszych publikacji, usprawiedliwione wspomnianym opóźnieniem w druku, nie pozbawiły tej książki tego, co w niej najważniejsze: waloru rekapitulacji wielu lat badań prowadzonych według nowoczesnej koncepcji metodologicznej. Wolno z tego miejsca wyrazić przekonanie, że ustalenia osiągnięte w toku tych prac posiadają walor trwały w dorobku naszej historiografii. Trwałość tę zapewniają dwa główne czynniki: nowoczesność koncepcji badawczej połączona z oryginalną, niebanalną realizacją przez liczne grono współautorów reprezentujących szerokie środowisko uczniów i współpracowników W. Kuli. Zaslugą J. Leskiewiczowej było, że zamysł ten ujrzał w ogóle światło dzienne. Praca organizatorsko-redakcyjna, nie wspominając już w tym miejscu o liczącym się udziale współautorskim, wniesiona przez redaktora naukowego tego dzieła zasługuje na niezadawkowe słowa uznania.

Rzecz traktuje o przemianach społecznych w Królestwie Polskim w schyłkowym okresie feudalizmu, u progu przejścia do nowej, kapitalistycznej formacji społeczno-gospodarczej. Zaledwie pół wieku polskich dziejów ujęto tu klamrą i poddano wnikliwej wszechstronnej analizie. Książkę podzielono na cztery części, oprócz *Wprowadzenia* pióra W. Kuli, w którym znajdujemy prezentację czynników decydujących o rozmiarach produkcji, wielkości za-

trudnienia i podziału dochodu społecznego „jako najobiektywniejszych sprawdzianach dokonujących się przekształceń” (s. 11—12). Bliższa analiza sformułowania tezy, która staje się głównym motto całej tej książki. Rozwój gospodarczy w warunkach rosnącego zacofania — oto podstawowe credo, kwintesencja dzieła. Zgodnie z tym założeniem pozostaje cała konstrukcja książki. Podzielono je na kolejne części. Część I dotyczy trwałości i rozpadu więzi stanowych analizowanych w środowiskach głównych stanów społeczeństwa feudalnego: szlachty, włościan, mieszczaństwa oraz wyodrębnionej w osobnym rozdziale ludności żydowskiej. Autorzy poszczególnych rozdziałów, znani z wcześniejszych swoich publikacji, analizują skład i strukturę stanową ludności, podkreślają cechy szczególne społeczeństwa u schyłku epoki feudalnej, akcentują te jego właściwości, które decydowały o inercji oraz zacofaniu w zakresie przemian. Przed oczyma czytelnika rysuje się rozległa i pełna panorama ówczesnego społeczeństwa polskiego w całej jego złożoności, społeczeństwa zacofanego, tak trudno poddającego się nowym impulsom twórczym. Szlachta w jej zróżnicowaniu wciąż jeszcze uważająca siebie za jeden zwarty stan, podlegała przyspieszonemu procesowi rozpadu, w szczególności po klęsce powstania listopadowego. A jednak mimo to trwałość dawnych struktur i układów skutecznie hamowała dostęp nowego w obrębie tego stanu. Zrozumienie tych procesów ułatwia *Wstęp* pióra J. Jedlickiego do części I, gdzie autor formułuje cele poznawcze, pisząc w zakończeniu: „Nie będziemy więc pytali, czy badane przez nas społeczeństwo w tym lub innym momencie było jeszcze stanowe, czy nie — gdyż takie stawianie sprawy prowadzi do sporów jałowych. Będziemy pytali: w jakim stopniu i

pod jakim względem było stanowe? Jak silne były jego stanowe cechy? Które z nich zanikały szybciej, a które wykazywały większą oporność i trwałość" (s. 26).

Analiza zjawiska przeprowadzona w dalszym ciągu tego rozdziału doprowadziła autora do konstatacji, iż mimo usilnej działalności władz carskich zmierzających do podtrzymania w sposób sztuczny barier stanowych, mimo wychodzących z Petersburga inspiracji hamujących procesy przemian społecznych w Królestwie Polskim, następował powolny rozpad dawnych struktur. „Carat — czytamy — wbrew zamierzeniu, nie zdołał powołać do życia nowego czynowniczego stanu-elity, ale chcąc nie chcąc przyczynił się do przedłużenia żywota stanu starego, a raczej dwóch stanów: szlachecko-ziemiańskiego i zaściankowego” (s. 56). Natomiast w mieście przetasowanie układu społecznego dokonywało się w sposób bardziej wyraźny, mniej także zdeformowany.

Kolejni autorzy: J. Leskiewiczowa (włościanie), E. Kaczyńska (mieszczanstwo) oraz A. Eisenbach (ludność żydowska), przedstawili bliżej stan wyjściowy, a także zmiany w obrębie tych kategorii społeczeństwa. Żałować należy, że do analizy środowiska mieszczaństwa zabrakło niektórych nowszych opracowań tematu. W szczególności idzie mi o godną najwyższego uznania publikację K. Zienkowskiej z 1976 r.¹, jak również kilka innych, w tym moich własnych studiów biograficznych². Nie umniejsza to jednak wagi i znaczenia poznawczego wspomnianych rozdziałów, dobrze i gruntow-

nie osadzonych w realiach czasu, wykorzystujących znaczny i liczący się dorobek naszej historiografii ostatnich lat. W dorobku tym znaczącą rolę spełniły zainicjowane przed laty, wydawane periodycznie pod redakcją W. Kuli i J. Leskiewiczowej, kolejne tomy rozpraw o społeczeństwie Królestwa Polskiego³.

Osobną, szczególnie doniosłą wagę posiadają te części książki, które dotyczą ludności żydowskiej. Wyodrębniła ją spośród innych stanów społeczeństwa feudalnego, wychodząc z założenia, że Żydzi — jak pisze Artur Eisenbach — podporządkowani byli odrębnemu prawodawstwu (s. 106). „Prawie do powstania stycziowego — czytamy — odrębność stanowa ludności żydowskiej pozostała istotnym komponentem feudalnej budowy społeczeństwa na ziemiach polskich” (s. 107—108). W dalszym ciągu znajdujemy bliższą analizę sytuacji tej kategorii ludności w Królestwie przed powstaniem stycziowym.

Część II poświęcono przedstawieniu procesów amalgamacyjnych dokonywających się wewnątrz społeczeństwa Królestwa Polskiego. Autorka wstępu akcentuje szczególne uwarunkowania, w jakich miały miejsce owe procesy, zwracając też uwagę na zagadnienia ruchliwości terytorialnej i społecznej ludności kraju (s. 137—139).

Autorami kolejnych rozdziałów są: D. Rzepniewska (migracje), R. Czepulis-Rastenis (szkolnictwo), E. Kozłowski (armia), H. Dylągowa (Kościół katolicki), S. Kowalska-Glikman (korporacje zawodowe), D. Rzepniewska (in-

¹ K. Zienkowska, *Stawetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.

² R. Kołodziejczyk, *Leon Newachowicz (1778—1831)*, „Rocznik Warszawski”, t. VIII, 1970, s. 143—173; tegoż, *Portret warszawskiego milionera*, Warszawa 1968; tegoż, *Piotr Steinkeller, kupiec i przemysłowiec 1799—1854*, Warszawa 1963.

³ *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, t. I—VI, 1965—1970.

stytucje i organizacje społeczne) oraz H. Chamerska (wspólnoty religijno-narodowe a społeczeństwo polskie).

Trudno w największym nawet uproszczeniu zaprezentować bliżej problematykę wspomnianych wyżej rozdziałów. Bez wątplenia spełniają one rolę podstawową, są swego rodzaju pomostem pomiędzy I oraz III częścią. Ukazują drogi oraz sposoby przemian, których rezultatem było tworzenie się nowych warstw i klas społecznych. W zakończeniu cytowanego wstępu pisze J. Leskiewiczowa: nigdy „w naszej historiografii nie próbowano spojrzeć na omawiane tu procesy i instytucje z punktu widzenia roli, jaką one odgrywały w przemianach budowy nowego, kapitalistycznego społeczeństwa”. Jest to słuszne stwierdzenie. Istotnie mamy tu po raz pierwszy do czynienia z takim podejściem badawczym, jakże w efekcie płodnym pod względem poznawczym.

III część książki zajmują nowe klasy i warstwy uformowane bądź też będące in statu nascendi w I połowie XIX w. „Pytaliśmy o linie demarkacyjne, które oddzielały od reszty społeczeństwa powstające klasy i warstwy o ich liczebność, skład, chronologiczną i terytorialną zmienność. Szukaliśmy ich społecznego rodowodu, dróg jakimi jednostki, a później masy wyzwały się z dawnych feudalnych zależności i zajmowały nowe pozycje w społecznej hierarchii majątku, władzy, prestiżu” — pisze J. Leskiewiczowa we wstępie do tej części opracowania (s. 305—306).

E. Kaczyńska w rozdziale o burżuazji przedstawiła problematykę jej rodzin, liczebności, rodowodu, źródeł majątków oraz postaw społecznych i politycznych. Jest to interesujący szkic uogólniający dorobek naszej historiografii o tej klasie społecznej. Nazbyt to jednak skrótowe potraktowanie ważnego problemu badawczego ani w pełni dotąd oświetlonego, ani też uję-

tego bardziej całościowo. Stąd wyraźne uczucie niedosytu z lektury, wiele znaków zapytania, powierzchownych sądów o przedmiocie. Na dobrą sprawę, trzeba to wyraźnie powiedzieć, nasza wiedza o tym zagadnieniu jest znacznie bogatsza, niż to by wynikało z lektury tego rozdziału. Pominięcie całego szeregu opracowań tematycznych zaważyło na owej niekompletności. Ze spraw o charakterze bardziej konkretnym podniosę sprawę szacunków dotyczących liczebności burżuazji (s. 310—311), nazbyt, jak sądzę, dowolnych i nieuzasadnionych. Przypis 9 na s. 317 podaje też błędnie nazwisko autora cytowanej książki M. Barucha.

O inteligencji pisze R. Czepulis-Rastenis. Rozdział to bez wątpienia bardzo interesujący, umożliwił poznanie rodowodu, składu oraz oblicza tej warstwy społecznej. Zawarła w nim autorka swoją wizję środowiska, tak znaczącego w życiu całego narodu, przedstawiła niezwykle interesująco miejsce inteligencji w panoramie rodzącego się społeczeństwa burżuazyjnego.

S. Kowalska-Glikman zaprezentowała rodowód klasy robotniczej od zarania jej dziejów po powstanie styczniowe. Poszczególne części składowe: robotnicy przemysłu górniczo-hutniczego, włókienniczego w regionie łódzkim oraz warszawskim, przedstawieni zostali w aspekcie przemian społecznych i obyczajowych jako twór nie w pełni dojrzały, będący w trakcie formowania się, ale już zaznaczający swoją obecność w życiu narodu pierwszymi wystąpieniami.

Ziemiaństwem zajęły się J. Leskiewiczowa i I. Rychlikowa. Od bardzo interesujących, pełnych refleksji badawczej rozważań J. Leskiewiczowej na temat: stan czy klasa, śledzimy procesy przemian w środowisku stanu szlacheckiego, przekształcenia, w wyniku których pojawia się kategoria kapitalistycznego bądź też quasi-kapita-

listycznego ziemiaństwa. Liczebność jego przedstawiła I. Rychlikowa, dając również obraz środowiska w jego zróżnicowanym składzie, a także miejscu, które ono zajmowało w ówczesnej strukturze społecznej kraju.

J. Leskiewiczowa jest również autorką kolejnego rozdziału poświęconego chłopom. Rolnicy, czyli chłopci-właściciele gruntów oraz klasa wyrobnicza — obu tym kategoriom różnicującego się coraz bardziej dawnego stanu chłopskiego poświęcono w rozdziale sporo uwagi, akcentując nowe, dokonywane się w tym środowisku przemiany kapitalistyczne.

Ostatnia IV część książki została zatytułowana: *Przemiany społeczne a wspólnota narodowa*. Jest to część dzieła o szczególnym znaczeniu. Bilansując przemiany społeczne półwiecza autorzy tej części piszą: W. Kula — o udziale we władzy, W. Śliwowska — o udziale w ruchu niepodległościowym, J. Jedlicki zaś przedstawia w zakończeniu temat: *Obozy ideowe wobec zmian społecznych*. W rozważaniach W. Kuli wyodrębniono wyraźne dwa podokresy: przed i po 1831 r. Tak bowiem w istocie kształtowała się sytuacja polityczna, że w dobie konstytucyjnego Królestwa Polskiego uczestnictwo polskiej klasy panującej we władzy jest jeszcze silne, mimo wszelkich ograniczeń, gdy po klęsce powstania listopadowego znacznie spada. „Rząd — pisze Kula o tym ostatnim okresie — ma oczywiście swą klasową podstawę — znajduje się ona jednak w Rosji, a nie w Królestwie” (s. 415).

Stosunkowo najobszerniejszy rozdział pióra W. Śliwowskiej dostarcza wielu informacji o uczestnictwie poszczególnych kategorii społeczeństwa polskiego w ruchu patriotycznym. Obraz to dość pełny, jeśli idzie o prezentację problemu. Ale jest to również obraz niezbyt optymistyczny, jeśli uwzględnić zasięg oraz bazę społeczną tego ruchu. Dopiero powstanie stycz-

niowe przynosi wyraźne rozszerzenie się społecznego zaplecza działalności niepodległościowej i to głównie w wyniku uczestnictwa środowisk rzemieślniczo-robotniczych. W zakończeniu autorka pisze m.in.: „Klęski ponoszone kolejno przez ruch, w którym [przywódca tego ruchu — R.K.] brali czynny udział, dekonspiracja mniejszych i większych kółek i organizacji, upadek powstań narodowych zmuszały do rozpoczęcia za każdym razem wszystkiego od nowa. Tym samym dokonujące się w samym ruchu przemiany ideowe i procesy amalgamacyjne, wprowadzane w życie — nie bez oporów — nowe kryteria prestiżu społecznego i jakościowo odmienna demokratyczna hierarchia wartości — wszystko to razem nie miało nigdy możliwości dojrzeć, sprawdzić się w praktyce trwałej, nie przelotnej, było bowiem przerywane brutalnie u samego swego zarania” (s. 462).

J. Jedlicki w zamykającym niejako całość eseju formułuje myśli o znaczeniu ogólnopoznawczym, aktualne, jak sądzę, także dla innych ziem polskich i chyba dałoby się je rozciągnąć również na cały wiek XIX. Wyodrębnione przezeń cztery podstawowe struktury myśli społecznej posiadają bowiem walor ogólniejszy. Są to: konserwatyzm, ziemiański liberalizm, liberalna demokracja i rewolucyjna demokracja (s. 464). W dalszym ciągu autor pisze o tzw. postępie mniemanych, prezentując anachroniczność ideałów konserwatystów polskich. Kolejno przedstawia tendencję liberalną w jej ziemiańskim wydaniu, osadzając ją w realiach ówczesnego życia, demaskując ograniczoność i nieprzystosowalność do rzeczywistości krajowej. Liberalizm demokratyczny oraz rewolucyjny demokratyzm w ich tendencji rozwojowej oraz w starciu wzajemnym trzymają ten pełen nieszablonywej treści rozdział książki. Pisze autor: „Kapitalizm taki, jaki się kształtował

w zaborze rosyjskim po powstaniu styczniowym, był wypadkową działań wszystkich obozów ideowych, a ponadto czynników zewnętrznych: polityki zaborczego rządu, obcych kapitalistów, fluktuacji światowego rynku. I był jeszcze, a może przede wszystkim wynikiem samorzutnych działań milionów nieznanych ludzi, dążących — z powodzeniem lub bez — do zapewnienia sobie środków utrzymania, do podniesienia poziomu życia, do posiadania, do awansu, do znaczenia, do wiedzy, do rozrywki, do wolności. Te samorzutne masowe dążenia ludzkie stanowią istotny przedmiot naszej książki” (s. 496).

Otrzymaliśmy książkę pełną głębokich treści poznawczych, stanowiącą novum niewątpliwe w naszej literaturze całego powojennego czasu. Zawiera ona nie tylko bilans dokonań w

przedmiocie badań nad przemianą struktury społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskim okresu narodzin kapitalizmu. Jest zarazem dziełem nowej w naszych badaniach historycznych — nie waham się przed użyciem tego sformułowania — koncepcji badawczej, opartej na nowoczesnej metodologii, głęboko osadzonej w realiach naszego życia społecznego i narodowego XIX w. Jest ta książka syntezą wielu lat pracy twórczej Witolda Kuli, syntezą zrealizowaną w tzw. szkole Kuli, nosząc piętno jego inspiracji naukowo-poznawczej, jego pasji zaszczerpionej gronu uczniów i współpracowników.

Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1864 weszły trwale do zestawu najwybitniejszych dzieł polskiej historiografii w Polsce Ludowej.

Ryszard Kołodziejczyk

Mieczysław Bartniczak, *Grądy i Komorowo 1941—1944. Z dziejów stalgów 324 i 333 — Ostrów Mazowiecka*, MON, Warszawa 1978, ss. 375.

W czasie II wojny światowej w rękach niemieckiego Wehrmachtu znalazło się ponad 8 milionów jeńców wojennych — żołnierzy regularnych armii koalicji antyhitlerowskiej, wśród nich około pół miliona Polaków. Ta wielka masa mężczyzn latami osadzonych za drutami kolczastymi obozów jenieckich — uwzględniam tu fakt, że większość szeregowych jeńców polskich otrzymała w 1940 r. wbrew prawu międzynarodowemu status robotników cywilnych i że to samo miało miejsce latem 1944 r. w stosunku do „internowanych” żołnierzy włoskich — to wielki problem socjologiczny, moralny, prawny i psychologiczny. Jeńcy znajdowali się pod ochroną regulującego stosunki międzyludzkie i międzypaństwowe prawa międzynarodowego, które wykryształizowało się ostatecznie w naszym stuleciu. Lecz już od stuleci torowało sobie mozolnie drogę w dzie-

jach ludzkości inne prawo, niepisane, w postaci zwyczajów wojennych. Zarówno prawo pisane (Konwencja haska z 1907 r., dwie genewskie konwencje jenieckie z 1929 r.), stypulacje „Klauzuli Martensa”, jak i zwyczaje wojenne chronić miały w II wojnie światowej jeńca wojennego od zagłady, od zniewagi, od nieludzkiego traktowania. A jak było?

Ponad połowa jeńców wojennych w niewoli niemieckiej została wymordowana, a wielu — z pozostałych przy życiu — było traktowanych z pogwałceniem praw ludzkich i boskich, niejednokrotnie pod przymusem wprzęganych do prac skierowanych przeciwko ich walczącej ojczyźnie. Pierwszymi, którzy zaznali goryczy takiego traktowania, byli jeńcy polscy. Najcięższy los dotknął jeńców radzieckich. Stanowili oni ponad dziewięć dziesiątych wszystkich ofiar zbrodni niemieckich na jeń-